

Dr Józef Placha  
Uniwersytet Kardynała  
Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa

## **Twórczość kluczem lepszej jakości uczenia się**

W twórczym podejściu do problematyki uczenia się ważne będzie podejście jakościowe a nie ilościowe, jak to niestety zdarza się jeszcze dzisiaj, zwłaszcza w rzeczywistości szkolnej. Poza tym umiejętność łączenia tego, co nowe ze starym – *nova et vetera* – to również istotna dewiza twórczego podejścia do poszukiwania lepszej jakości uczenia się.

Autorzy *Rewolucji w uczeniu* (Dryden, Vos, 2003) sugerują, aby w szkole było mniej uczenia przedmiotów, a więcej troski wykazywano w kierunku twórczej nauki myślenia. W przeciwnym razie – jak twierdzi amerykański pedagog Neil Postman – dzieci będą „rozpoczynać szkołę jako znaki zapytania, lecz kończyć ją jako kropki” (tamże, s. 187). To oznacza, że edukacja w takim wydaniu będzie ograniczać się jedynie do gotowych, wystandaryzowanych odpowiedzi, zawężających horyzonty myślenia; będzie zamykaniem się a nie otwieraniem na rzeczywistość.

W uczeniu się myślenia najpierw powinniśmy zmierzać do zdefiniowania problemu. Następnie wyobrazić sobie idealne rozwiązania, zbierając po drodze jak największą liczbę faktów i informacji z różnych źródeł. Kolejnym krokiem jest próba przełamania dotychczasowych schematów – stawiamy różnorakie pytania i kwestionujemy niektóre dotychczasowe rozwiązania, bawiąc się różnymi kombinacjami. Pomocne mogą się okazać notatki robocze, gdzie możemy ustalać dowolne punkty wyjścia i kolejność etapów dochodzenia do pożądanego rozwiązania. Nie bać się przypadkowych skojarzeń i wielości nasuwających się pytań i pomysłów.

Umiejętność sporządzania „mapy skojarzeń” i tworzenia wciąż nowych połączeń – z wykorzystaniem wszystkich zmysłów – z pewnością będą sprzyjać kreatywności.

Praktycy radzą, aby dać sobie odpowiedni czas na utrwalenie różnych pomysłów. Można wówczas przeplatać je technikami relaksacyjnymi, słuchaniem muzyki lub spacerami, a także – zwłaszcza z niektórymi pomysłami – należy się „przespać”. Po czym, w zaskakujący nieraz sposób i w zupełnie nieoczekiwanym momencie, następuje odkrycie – jak się wydaje – najlepszego rozwiązania problemu. Być może naszym udziałem stanie się wówczas doświadczenie tego, co przeżywają czasem dzieci, odkrywając jakieś nowe zjawiska czy nowe umiejętności. „W naszym Dziecku – jak zauważył Jan Szafranec – zarejestrowana jest wspianała reakcja *<acha feeling>*. Coś zauważyłem, coś mnie zainteresowało, muszę z tym bliżej się zapoznać, muszę to zbadać, odkryć. Reakcja *<acha feeling>* jest początkiem badań naukowych i innych przedsięwzięć

w tym także innowacyjnych. Jest ona warunkiem postępu w różnych dziedzinach. Jeśli jej nie ma, wówczas ma miejsce stagnacja, zastój, regresja” (Szafraniec, 2008, s. 87).

To zagadnienie wiąże się także z założeniami teorii uczenia się według Gestalt, w której ważnym elementem jest tzw. namysł nad różnymi problemami, „w wyniku czego nagle w umyśle „łączą się one ze sobą”. Czasem żartobliwie określa się ją jako teorię uczenia się typu: *Aha, Załapałem* lub – serio – jako teorię wglądu (Phillips, Soltis, 2003, s. 16-17).

Ostatnim krokiem w uczeniu się myślenia powinna być weryfikacja przyjętego rozwiązania, podczas której jest jeszcze możliwość uzupełnienia lub korekty – jeśli okaże się to konieczne.

Mając na uwadze kreatywność w procesie uczenia się, wyróżnia się jeszcze podejście wizjonerskie, nazywane inaczej „misją”, w której „nie zaczynamy od zdefiniowania trudności, tylko od stworzenia wizji przyszłości, w której można zrealizować dosłownie każde marzenie”(Dryden, Vos, 2003, s. 197).

W tworzeniu nowych pomysłów jedną z najczęściej stosowanych technik jest „burza mózgów” (*Brainstorming*). Jest to technika dochodzenia do nowych rozwiązań opartych na współpracy z innymi – najlepiej w sześć- lub siedmio- osobowej grupie. E. Nęcka stwierdza, że „kreatywność <umysłu zbiorowego> wynika prawdopodobnie z rozproszenia odpowiedzialności za wynik (co osłabia indywidualny lęk przed porażką), a także z wzmocnienia nowo powstałych pomysłów i znacznego skondensowania procesu twórczego w czasie”(Nęcka, 2005, s. 169). Optymalne warunki to wspomniana już wyżej liczba 6 do 7 osób; poszczególne osoby reprezentują różne dziedziny wiedzy i doświadczenia; uczestnicy szanują się nawzajem na zasadzie równości; atmosfera w grupie jest luźna i wesoła; zachowane są podstawowe zasady dobrego porozumienia: czynnie słuchać, nikomu nie przerywać, wypowiadać się zwięźle (Schlicksupp, 2004, s. 43).

Z kolei M. Jąder (2005, s. 63) formułuje własne zasady, optymalizujące dochodzenie do nowych rozwiązań w ramach „burzy mózgów”, akcentując między innymi: potrzebę uprzedzenia dyskutantów na kilka dni przedtem o przedmiocie dociekań; określenie limitu zgłaszanych pomysłów; przestrzeganie zasady odroczonego oceniania, co wiąże się z koniecznością powściągnięcia doraźnego cenzurowania wypowiedzi; nie notujemy nazwisk autorów zgłaszanego pomysłu; duża dowolność doboru rozwiązań, z możliwością ich nieustających korekt.

Ponadto, ta sama autorka radzi, aby na etapie przeglądania zgłoszonych pomysłów wybierać najlepsze propozycje rozwiązań, które mają realną perspektywę wdrożenia ich w życie, oraz określić również strategię ich realizacji z podziałem na role. Należy także dokonać czegoś, co określa się jako „krytyczną analizę własnej pracy” (tamże, s. 63).

\* \* \*

Troska o stworzenie optymalnych warunków uczenia się powinna towarzyszyć człowiekowi najwcześniej jak to możliwe. Nawet jeszcze przed narodzinami dziecka. Dotyczy to oczywiście w pierwszym rzędzie rodziców, a zwłaszcza matki, oczekującej na rozwiązanie.

Chodzi więc o ten okres wzrostu, który nazywamy wczesną interwencją, czy lepiej: wczesnym wspomaganie rozwoju.

Znawcy przedmiotu podkreślają konieczność zdrowego i racjonalnego odżywiania się matek w ciąży i przestrzegają na przykład przed paleniem papierosów, piciem alkoholu i zażywaniem narkotyków – w tym również kofeiny.

Nie ma już właściwie nikogo, kto kwestionowałby nieocenioną rolę mleka matki w prawidłowym rozwoju dziecka.

Autorzy *Rewolucji w uczeniu*, powołując się na Benjamina S. Blooma, stwierdzają, że „około pięćdziesiąt procent naszej zdolności uczenia się rozwija się do czwartego roku życia, a dalsze trzydzieści procent przed ukończeniem ósmego” (za: Dryden, Vos, 2003, s. 227). Dwadzieścia procent zdolności uczenia się przewidziana jest na wiek od ósmego do siedemnastego roku życia (tamże, s. 229). Nie oznacza to, że na tej cezurze czasowej kończy się nasz rozwój, który trwa przez całe życie.

Przy okazji warto zatrzymać się w tym miejscu nad zamieszczonymi w *Rewolucji w uczeniu* wskazówkami dla przyszłych matek oraz przejmującym wyznaniem matki, która – świadoma swoich popełnionych wcześniej błędów – formułuje kilka istotnych wskazań, korygujących jej dotychczasową strategię wychowania dziecka.

Zacznijmy najpierw od wskazówek dla matek oczekujących narodzin dziecka:

Większość aktywnych komórek nerwowych człowieka jest wykształcona już w chwili narodzin. U dobrze odżywianego płodu co minutę powstaje średnio 250000 nowych komórek mózgowych.

Palenie papierosów, picie alkoholu oraz zażywanie narkotyków przez kobietę oczekującą narodzin dziecka może poważnie upośledzić rozwój mózgu dziecka. Niewłaściwa dieta matki oczekującej na narodziny dziecka może spowodować u jej dziecka trwające całe życie trudności z nauką.

Matka oczekująca narodzin dziecka powinna spożywać dużo ryb, warzyw liściastych, owoców, orzechów i olejów roślinnych, codziennie jednego banana ze względu na zawarty w nim potas i kwas foliowy, spożywać pokarmy bogate w cynk i żelazo – gdyż to zapewni prawidłowy rozwój mózgu nienarodzonego dziecka.

Natomiast po narodzeniu dziecka ważne jest podkreślanie rangi i znaczenia karmienia dziecko piersią, aby dostarczyć niezbędnej „osłonki” głównym komórkom mózgowym, a także troska o zdrowie dziecka, choćby poprzez dopilnowanie regularnego sprawdzania wzroku i słuchu dziecka (tamże, s. 212).

Poniżej wyznanie matki – Diane Loomans – zatroskanej o inne matki i o przyszłość innych dzieci:

*Gdybym mogła od nowa wychowywać dziecko,  
Częściej używałabym palca do malowania, a rzadziej do wytykania.  
Mniej bym upominała, a bardziej dbała o bliski kontakt.  
Zamiast patrzeć stale na zegarek, patrzyłabym na to, co robi.  
Wiedziałabym mniej, lecz za to umiałabym okazać troskę.  
Robilibyśmy więcej wycieczek i puszczali więcej latawców.  
Przystałabym odgrywać poważną, a zaczęła poważnie się bawić.  
Przebiegłabym więcej pól i obejrzała więcej gwiazd.  
Rzadziej bym szarpała, a częściej przytulała.  
Rzadziej byłabym nieugięta, a częściej wspierała.  
Budowałabym najpierw poczucie własnej wartości, a dopiero potem dom.  
Nie uczyłabym zamiłowania do władzy, lecz potęgi miłości (tamże, s. 230).*

Analizując dalsze kroki uczenia się małego dziecka, należałoby wciąż na nowo odkrywać rolę zabawy w edukacji. Zabawa nie tylko jest w opozycji do uczenia się, ale wręcz sprzyja skuteczności i szybkości edukacji. Nauka czytania i pisanie również może być zabawą i sprawiać dziecku wielką radość.

\* \* \*

Zwróćmy jeszcze uwagę na problem włączenia - i pielęgnowania w sobie - mentalności dobrze rozumianego sukcesu. Inaczej jeszcze rzecz formułując, chodzi w tym przypadku o potrzebę budowania w sobie pozytywnego poczucia własnej wartości - fundamentu sukcesu także w twórczym uczeniu się.

Przyglądając się tej jednej z najważniejszych struktur naszej osobowości, nie zapominajmy również o wskazaniach prakseologów, którzy – w imię realizmu praktycznego – raczej są skłonni głosić dewizę, aby nie mierzyć sił na zamiary. Bardziej alternatywnie i ambiwalentnie formułuje tę myśl Henry Ford, mówiąc: „Jeśli sądzisz, że potrafisz, to masz rację. Jeśli sądzisz, że nie potrafisz – również masz rację” (za: Dryden, Vos, 2003, s. 273).

Natomiast ks. prof. Marian Nowak, w nawiązaniu do analiz „wyniku efektywności” Stefana Kunowskiego, jest zwolennikiem podciągania ucznia na wyższy poziom w stosunku do aktualnego. „Stawiając cele – stwierdza M. Nowak – musimy się liczyć z możliwościami wychowanka i ucznia, wybieramy jednak zawsze cele wyższe od osiągniętego dotychczas poziomu” (Nowak, 2008, s. 286).

A więc pewne podniesienie poprzeczki wymagań i naszych pragnień jest konieczne, aby podjąć skuteczną i satysfakcjonującą próbę jej przeskoczenia, do czego zachęca również w swojej strategii działania Viktor Frankl: „Higieną psychiczną dotąd rządziła w mniejszym lub większym stopniu fałszywa zasada, iż człowiekowi potrzebny

jest przede wszystkim spokój i równowaga. Relaks za wszelką cenę. Tymczasem dziś powinniśmy mniej obawiać się przeciążenia niż stawiania zbyt małych wymagań człowiekowi i to szczególnie młodemu. Gdy znajduje on zbyt mało napięcia, tzn. jeśli za mało porywają go wzory p r a w d z i w y c h (podkr. Frankl) ludzi, wtedy s z u k a (podkr. tenże) napięcia choćby takiego nawet, jakie wynika ze strachu przed policją, którą stara się sprowokować. Istnieje bowiem nie tylko patologia stresu, lecz także p a t o l o g i a b r a k u o b o w i ą z k u (podkr. tenże)” (Frankl, 1967, s. 43).

Tak czy inaczej, ważne jest, aby wykazywać więcej wiary w siebie i w to, że mimo wszystko pokonamy to, co nas czasem przerasta, a nie skupiać swojej uwagi i energii jedynie na niemożności pokonania jakiejś trudności, z góry zakładając porażkę.

Najważniejsza jest zatem pozytywna samoocena swoich możliwości, która w kontekście zdrowego dążenia do sukcesu skłoniła Colin Rose do następującego stwierdzenia: „nasza samoocena jest prawdopodobnie najważniejszym czynnikiem decydującym o tym, czy dobrze się uczymy – a prawdę mówiąc, czy jesteśmy dobrzy w czymkolwiek” (za: Dryden, Vos, 2003, s. 283).

Susan Ford Collins (2004) z kolei zwraca uwagę na konieczność przechowywania w pamięci jak najwięcej sukcesów i więcej wiary w siebie, jak również dystansowania się od nadmiernie wystandaryzowanych nieraz ocen otoczenia. „Najwyższy czas – twierdzi – przestać oceniać siebie według cudzych standardów i zacząć tworzyć własne życie, o którym wiemy, że przyniesie światu coś dobrego. Każdy z nas może robić coś, co uwielbia i co jest potrzebne” (tamże, s. 36). I dodaje: „Aby móc tworzyć, musimy przestać oglądać się za siebie i winić innych” (tamże, s. 37).

Jednym słowem, chodzi o stanięcie na własnych nogach, co nie oznacza, że dystansujemy się od innych. Używając terminologii S. F. Collins, zaczerpniętej z kręgu motoryzacji: jakość jakiegokolwiek sukcesu mierzona jest kolejnością włączonego biegu. I tak w jej ujęciu: „Sukces na pierwszym biegu to przestrzeganie zasad i zdobywanie pochwał. Sukces na drugim biegu to osiągnięcie celów i podążanie naprzód. Sukces na trzecim biegu to tworzenie własnych marzeń samodzielnie i wraz z innymi” (tamże, s. 57).

A zatem największą wartość ma ten rodzaj sukcesu, który wręcz domaga się łączności z innymi, wyrażającej się w konieczności uczenia się we współpracy z innymi.

Istotne jest również to, czy wysiłek w kierunku lepszej jakości uczenia się wywołuje u nas radość. By ją osiągnąć należy oprzeć swoje edukacyjne działania na sześciu głównych zasadach, które opisują G. Dryden i J. Vos w swojej *Rewolucji w uczeniu*. A więc koncentrujemy się na:

1. *Właściwym stanie ducha*. Należy zatroszczyć się o odpowiedni klimat i właściwie przygotowane otoczenie, by wywołać dobry nastrój i radość; zatroszczyć się również o ćwiczenia ruchowe na początku zajęć – z ewentualnym wykorzystaniem muzyki i tańca.

2. *Sposobie prezentacji tematu.* Pozytywnie nastawić się do uczenia, angażując wszystkie swoje zmysły – włącznie z kinestetycznym (ruchowym).

3. *Twórczym i krytycznym myśleniu.* Umiejętnie łączyć nowe treści ze starymi, przechowując je w pamięci trwałej.

4. *Aktywizowaniu dostępu do zapamiętanego materiału,* z wykorzystaniem gier, skeczy, dyskusji i przedstawień.

5. *Praktycznym zastosowaniu.* Łączyć teorię z praktyką, włączając także uczniów w rolę nauczyciela.

6. *Regularnych sesjach powtórkowych życzliwie oceniających uczniów.* Połączyć je ze sprawdzeniem wcześniej sporządzonych „map skojarzeń”, aranżując różne sytuacje w atmosferze niewymuszonej radości; szkoła ma się stać miejscem najlepszej zabawy (Dryden, Vos, 2003, s. 301-303).

Na zakończenie refleksji nad rolą twórczości w procesie uczenia się, warto również zwrócić uwagę na respektowanie podstawowych zasad, którymi powinien kierować się człowiek, niezależnie od takich czy innych sił zewnętrznego oddziaływania. Przy czym owe „zasady” należy rozumieć jako „świadomą, a nie mechanicznie przyswojoną dyspozycję, „wdrukowaną” w nasze myślenie, odczuwanie i działanie. Dyspozycja ta będzie wymagała wzmocnienia poprzez codzienną praktykę przyjętego systemu wartości a nie prostych skojarzeń bodźca i reakcji (Szafraniec, 2007).

A zatem w procesie uczenia się – nie bagatelizując słusznych skądinąd założeń, że dobrze jest mieć wpojone dobre nawyki – najważniejsze jest wychowanie i wyedukowanie w pełni dojrzałej i twórczej osobowości, co zwłaszcza z punktu widzenia personalistycznej wizji rozwoju człowieka zasługuje na szczególną uwagę.

### **Bibliografia:**

- Collins S.F. (2004), *Radość sukcesu*, Warszawa: Bertelsmann Media Sp. z o.o., Świat Książki.
- Dryden G., Vos J. (2003), *Rewolucja w uczeniu*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Frankl, V.E. (1967), *Siła do życia*, „Znak”, nr 19.
- Nęcka E. (2005), *Psychologia twórczości*, Gdańsk: GWP.
- Nowak M. (2008), *Teorie i koncepcje wychowania*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Philips D.C., Solis J.F. (2003), *Podstawy wiedzy o nauczaniu*, Gdańsk: GWP.
- Szafraniec J. (2008), *Przedsiębiorczość personalistyczna. Od stagnacji do kreacji*, Warszawa: Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego.
- Schlicksupp H. (2004), *30 minut dla większej kreatywności*, Katowice: Kos.